

## "Matka i syn"

### Ogród przed plebanią i warzywniak

Pani Józefa mama Ks. Gawlika, skromnie ubrana, chudziutka kobieta – zazwyczaj w chustce na głowie, całe dni spędzała na pracy w ogrodzie, pod jej ręką rosły dorodne jarzyny, czerwieniły się piękne truskawki. A ogród był bajeczny – różnobarwne kwiaty kwitły tam od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Wielu z nas po raz pierwszy mogło podziwiać czarne tulipany, kolorowe hortensje. Dodam tylko, że ogród zajmował obecny teren przed plebanią, więc było przy czym pracować, a Pani Józefa była już sędziwego wieku.

### Rozmowy z Panią Gawlikową

Pani Józefa lubiła zawsze porozmawiać. Kiedy ktoś ją zagadnął podczas prac w ogrodzie stawała wówczas oparta o kopaczkę, lub chwytła się siatki ogrodzeniowej i z zainteresowaniem słuchała rozmówcy, czasami skarżyła się że Stasiu – Ks. Proboszcz, nie dba o zdrowie i pracuje ponad siły, ale Pani Gawlikowa w tej kwestii też nie była lepsza. Pracowała od świtu do nocy, chociaż tego wcale nikt od niej nie wymagał, a wprost przeciwnie, proszono ją by się nie przemęczała.

Kiedys żaliła się, że Stasiu to nie jeździ do swoich krewnych gdy mają imieniny, śluby, ale bardzo rzadko odwiedza danego dnia wszystkich, bowiem ciągły nawał pracy uniemożliwiał mu takie wizyty, a chciał wszystkich traktować równo.

Kiedy Pani Józefa bardzo podupadła na zdrowiu wróciła do rodzinnego domu i tam siedząc przy oknie czekała na Stasia. Czekala również na syna nie wiedząc, że on jest już u Pana i tam ją oczekuje. .